

3. Niedziela Adwentu – Rok B 13 grudnia 2020 r.

Refleksja

„Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego”.

Wielkość św. Jana Chrzciciela wynika przede wszystkim z jego szczególnej relacji do Boga, a zwłaszcza do Jezusa Chrystusa. Jan jest bardzo wyrazistym świadkiem tego, co w człowieku (i z człowiekiem) potrafi dokonać Bóg. W języku hebrajskim imię Jan oznacza „Bóg jest łaskawy”. Niektórzy tłumaczą „Bóg się zmiłował”. I w jednym, i w drugim wypadku chodzi o to samo: gdyby nie Bóg, Jan nie byłby tym Janem, wielkim i świętym. Przypomina się tu wyznanie francuskiego pisarza Alberta Camusa: „Czy można być świętym bez Boga? To jedyny konkretny problem, który mnie dziś zajmuje”. Dla Camusa już samo istnienie Boga było problematyczne, stąd tak trudno mu było uwierzyć w prawdziwą świętość człowieka. Dla pierwszych chrześcijan oczywiste było nie tylko to, że Bóg istnieje, ale również to, że Bóg jest łaskawy i miłosierny, że uzdrawia i zbawia, że jest wierny swoim obietnicom, że to sam Bóg przychodzi, aby nam pomóc zło dobrem zwyciężać. Jako pierwszy ogłosił to, a potem życiem swoim dowiódł „człowiek posłany od Boga” - św. Jan Chrzciciel.

Gdy dzisiaj wsłuchujemy się w ten adwentowy „głos wołającego na pustyni”, głos wzmocniony doświadczeniem dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa, lepiej rozumiemy, że gdy Bóg przychodzi, nie można żyć po staremu. I dopóki nie będziemy unikać „wszystkiego, co ma choćby pozór zła”, ciągle będą kłopoty z powtórным przyjściem Chrystusa.

ks. Antoni Dunajski

Złota myśl tygodnia

Przede wszystkim bądź Bożym Człowiekiem (*Cyprian Kamil Norwid*)

Na wesoło

Pewien nowo mianowany kardynał skarżył się papieżowi, że nowa godność jest ponad jego siły, bo i tak już z trudem dźwiga obowiązki kapłana i biskupa. Jan XXIII, uśmiechając się, odpowiedział:

- Eminencjo, mnie też czasami nachodzą takie myśli. Modlę się wówczas do mego Anioła Stróża, a on mi mówi: „Giovanni, Giovanni – nie bierz siebie tak bardzo na serio”

- Kochanie idę na 5 minut do Krysi - mówi żona do męża - tylko nie zapomnij mieszać bigosu co pół godziny

Patron tygodnia – bł. Maria od Aniołów, dziewica – 16 grudnia

Maria Anna Fontanella urodziła się 7 stycznia 1661 r. w Balde Rino koło Turynu, w Piemoncie (północne Włochy), w rodzinie hrabiowskiej. Była dziewiątym z jedenaściorga dzieci. Odznaczała się nieprzeciętną inteligencją i pobożnością, co ujawniło się zwłaszcza podczas ciężkiej choroby. Przez krótki czas uczyła się u cystersów w Saluzzo. Mimo oporu rodziny, wstąpiła w listopadzie 1676 r. do klasztoru karmelitanek bosych Santa Cristina w Turynie i przyjęła imię Marii od Aniołów. W pierwszych latach życia zakonnego doświadczyła "nocy wiary", ale pod wpływem opiekuna duchowego i dzięki praktykom ascetycznym po trzech latach osiągnęła równowagę duchową, a jej wiara umocniła się. W wieku 30 lat została mianowana mistrzynią nowicjatu, a trzy lata później - przeoryszą. Funkcję tę przyjęła z oporami, ale bardzo dobrze się z niej wywiązywała. Na wniosek bł. Sebastiana Valfre założyła nowy klasztor w Moncaglieri ku czci św. Józefa, do którego miała wielkie nabożeństwo. Klasztor ten został otwarty 16 września 1703 r. Maria chciała pozostać w nowej fundacji, ale była ceniona przez szlachtę i ludzi w Turynie za jej rady i modlitwy, co sprawiło, że właśnie tam ją przeniesiono.

Siostra Maria miłowała cierpienie i troszczyła się o dusze czyścicowe. Mieszkała bardzo ascetycznie i dużo się modliła, a wokół jej osoby roznosił się szczególny, przyjemny zapach świętości. Jako przeorysza była bardzo pracowita i odpowiedzialna, zajmowała się rachunkami i nad wszystkim miała pieczę, ale była coraz słabsza. Gdy wybrano ją ponownie na tę funkcję, czuła, że może sobie nie poradzić z powierzonymi zadaniami. Poprosiła Boga o rychłą śmierć, jeśli jest to zgodne z Jego wolą. Jej ostatnia choroba rozpoczęła się trzy tygodnie później. Zmarła 16 grudnia 1717 r. Pozostawiła po sobie wiele listów i zapisków duchowych.

Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się na wniosek króla Sardynii i Włoch, Wiktora Emanuela II. Beatyfikował ją papież Pius IX 14 maja 1865 r. Była pierwszą błogosławioną wśród karmelitanek bosych we Włoszech.

Opowiadanie

Góry

Dawno temu w osadzie na nizinie u stóp Andów żyło pokojowe plemię. Pewnego dnia groźna banda rozbójników, którzy mieli swą kryjówkę pośród wysokich górskich szczytów, zaatakowała osadę.

Wśród łupów znalazło się dziecko jednej z rodzin nizinnego plemienia. Zbójcy uprowadzili je w góry.

Ludzie z nizin nie wiedzieli, jak pokonać góry. Nie znali żadnego ze szlaków używanych przez ludzi z gór, nie potrafili znaleźć tamtych ludzi ani odszukać ich śladów na górskich drogach.

Mimo to wysłali grupę swoich najlepszych wojowników, aby udali się w góry i przyprowadzili dziecko do domu. Ludzie ci próbowali się wspinać najpierw w jeden sposób, później w inny. Próbowali jednej ścieżki, później innej. Po wielu dniach i wysiłkach udało im się podejść zaledwie kilkaset metrów wzwyż. Czując swą całkowitą bezsilność, ludzie z nizin uznali się za pokonanych i zaczęli przygotowania do powrotu do osady w dole.

Kiedy już wracali, ujrzeli matkę dziecka, zmierzającą w ich kierunku. Zorientowali się, że schodzi z gór, na które nie udało im się wspiąć. A potem zobaczyli, że niesie na plecach dziecko. Jak jej się to udało?

Jeden z członków grupy pozdrowił ją i powiedział:

- Nie udało się nam wspiąć na te góry. Jak ty dokonałaś tego, czego nie potrafiliśmy my, najsilniejsi mężczyźni z osady?

Kobieta, wzruszając ramionami, rzekła:

- To nie było wasze dziecko.

Bóg powiedział do każdego z nas: „Tyś jest moim synem umiłowanym. Ty jesteś moim dzieckiem”. I nic ani nikt nie przeszkodzi Mu w zaprowadzeniu nas do domu.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Pełna skuteczność Ofiary, którą wierni składają Ojcu Niebieskiemu we Mszy św., wymaga jeszcze jednego elementu: mianowicie koniecznym jest, by wierni samych siebie składali w ofierze. To poświęcenie się zresztą nie ogranicza się do Ofiary liturgicznej. Książe Apostołów pragnie, abyśmy przez to samo, że jako kamienie żywe jesteśmy zbudowani na Chrystusie, mogli jako „kapłaństwo święte złożyć ofiary duchowne przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa”. A Paweł Apostoł tymi słowami zachęca chrześcijan wszystkich czasów: „Proszę was tedy... abyście wydawali ciała wasze na ofiarę żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, na rozumną służbę waszą” (Pius XII).